

*Edyta Gapska*

## Konstytutywne elementy orzeczenia sądu cywilnego

### I. Uwagi wprowadzające

Kształtowanie własnej sytuacji materialnoprawnej jest sferą, w której jednostkom pozostawiona jest swoboda, ograniczona jedynie przez bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa oraz zasady współżycia społecznego. Elementem konstytuującym tę sytuację jest, co do zasady, oświadczenie woli, wymagające uprzednio podjęcia decyzji oraz wyrażenia jej na zewnątrz. Forma uzewnętrznienia tego oświadczenia jest najwyższym warunkiem ważności czynności prawnej, zaś czynnikiem pierwotnie kreującym tę czynność, tj. decydującym o jej istnieniu, jest wola jej dokonania<sup>1</sup>.

Odmienne jest natomiast w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, gdzie akty jurysdykcyjne organów państwowych stanowią przestrzeń, w której styka się wola, wiedza i władza. Sąd, dokonując konkretyzacji normy prawnej, realizuje zawartą w niej wolę ustawodawcy ukierunkowaną na osiągnięcie określonych skutków prawnych. Poprzez składanie imperatywnych oświadczeń woli organ procesowy rozstrzyga konkretne zagadnienie prawne<sup>2</sup> i realizuje tym samym wolę prawa czy też państwa<sup>3</sup>. Pomimo że wola urzeczywistnienia stosowanej normy prawnej przypy-

<sup>1</sup> Obszerniej o przyczynach nieistnienia czynności prawnej zob. J. Preussner-Zamorska, *Nieważność czynności prawnej w prawie cywilnym*, Warszawa 1983, s. 121 i nast.

<sup>2</sup> M. Cieślak, *Zagadnienie wyroków nieważnych we włoskiej procedurze karnej*, ZNUJ, Kraków 1962, nr 49, s. 10.

<sup>3</sup> A. Miączyński, *Skuteczność orzeczeń w postępowaniu cywilnym*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Prawnicze, Kraków 1974, z. 67, s. 48-49;

sywana jest ostatecznie organowi orzekającemu z uwagi na jego kompetencję do podjęcia decyzji i odpowiedzialność za nią, pochodzi ona bezpośrednio od osób kształtujących określony organ<sup>4</sup>. Ważnym czynnikiem kształtującym treść wolnej woli jest wiedza<sup>5</sup>, której znaczenie w procesie tworzenia decyzji sądowych uznawane jest nawet za pierwszoplanowe<sup>6</sup>. W orzeczeniu bowiem organ sądowy w pierwszym rzędzie stwierdza istnienie lub nieistnienie przesłanek warunkujących zasadność zgłoszonego żądania – czy to o charakterze materialnoprawnym, czy też procesowym. Wiedza pozwala tym samym na ustalenie, jakie skutki prawne zastosowanej normy objęte są zamiarem urzeczywistnienia. Wyrażone w decyzji oświadczenie stanowi uzewnętrznienie skonkretyzowanego wyboru określonej normy prawnej, dokonanego w następstwie oceny prawnej stanu faktycznego i objętego zamiarem wywołania potencjalnych skutków prawnych, przez co uzyskuje ono charakter rozstrzygający<sup>7</sup>. Podstawą wewnętrznej struktury decyzji sądowej jest więc poznanie materii decyzyjnej i wyprowadzony z niego nakaz określonego zachowania<sup>8</sup>. Tak skonstruowany proces osądzenia jest współzrędną dwóch wzajemnie warunkujących się aktów: wiedzy i woli, w których urzeczywistnia się władza rozstrzygania sporów, nadająca orzeczeniu moc aktu jurysdykcyjnego. Zasadniczym źródłem wydawania tych aktów jest więc uprawnienie do wiążącego ustalenia konsekwencji prawnych faktu uznanego za

---

W. Siedlecki, *Uchybienia procesowe w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1971, s. 32.

<sup>4</sup> Inaczej A. Rocco, *La sentenza civile. Studi*, Milano 1962, s. 27. Autor stwierdza tam, że wyrok nie zawiera innej woli niż wola ustawy wyrażona w konkretnej formie za pomocą czynności (działania) sędziego. Podobnie A. Blomeyer, [w:] *Zivilprozessrecht. Erkenntnisverfahren*, Berlin-Göttingen-Heidelberg 1963, s. 401, który podaje, że wyrok jest procesowym oświadczeniem woli sądu.

<sup>5</sup> M. Zdyb, *Istota decyzji*, Lublin 1993, s. 41. Szczególną uwagę na element wiedzy w decyzjach sądowych zwracają m.in. W. Siedlecki, *Zasady wyrokowania w procesie cywilnym*, Warszawa 1957, s. 11 oraz Z. Świeboda, *Czynności procesowe w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1990, s. 39.

<sup>6</sup> M. Piekarski, *Czynności materialnoprawne a czynności procesowe*, Studia Prawnicze 1973, z. 37, s. 118.

<sup>7</sup> Podobnie W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1998, s. 195.

<sup>8</sup> K. Piasecki, *Wyrok pierwszej instancji w procesie cywilnym*, Warszawa 1981, s. 27.

udowodniony na podstawie stosowanej normy prawnej<sup>9</sup>. Owa kompetencja wyróżnia decyzje sądowe jako akty władcze, oparte na przepisie upoważniającym organ sądowy do rozstrzygnięcia w konkretnej sprawie, i jest elementem pozostającym niejako na zewnątrz w stosunku do treści decyzji<sup>10</sup>. Aby decyzja sądowa była w pełni, tj. wewnętrznie (pod względem poprawności rozumowań) i zewnętrznie (z punktu widzenia zasadności przyjętych przesłanek oraz reguł rozumowania, a także z uwagi na ostateczną formę) prawidłowa, musi sprostać wszystkim wymaganiom przewidzianym w przepisach prawa, do których zaliczyć należy zaistnienie objawu woli osób reprezentujących organ państwowy w określonej przez prawo formie (posiadanie pewnych cech zewnętrznych)<sup>11</sup>. Niezależnie bowiem od zaistnienia potrzeby dokonania ocen wartościujących obok wyboru odpowiedniej normy prawnej sąd jest zawsze poddany ściśle sformalizowanym procedurom sądowym, wyodrębniającym decyzje sądowe od wszelkich innych aktów decyzyjnych. Przy ustalaniu prawidłowości orzeczenia sądowego należy więc każdorazowo badać nie tylko jego materialną poprawność, ale w równym stopniu zgodność z normami procesowymi. Tryb podejmowania decyzji – z pozoru będący zagadnieniem drugorzędnym – wyznacza w istocie konieczne formalne granice prawa do sądu i zapewnia jednolitość gwarancji jego realizacji. W złożonym procesie sądowego stosowania prawa ostatecznie to właśnie „formy stanowią gwarancję, że interes jednostki będzie chroniony”<sup>12</sup>, albowiem świadczą o istnieniu przejawu woli, wiedzy i władzy, bez których akt jurysdykcyjny zaistnieć nie może.

---

<sup>9</sup> J. Wróblewski, *Podstawa normatywna i reguła decyzji w sądowym stosowaniu prawa*, Studia Prawno-Ekonomiczne 1969, t. III, s. 8 i nast.

<sup>10</sup> K. PiasECKI, [w:] *System prawa procesowego cywilnego. Postępowanie rozpoznawcze przed sądami pierwszej instancji*, t. II, red. Z. Resicha, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, s. 243; tenże, *Wyrok pierwszej...*, s. 101.

<sup>11</sup> M. Zimermann, *Formy działania administracji i postępowanie administracyjne*, [w:] *Prawo administracyjne*, t. II, red. M. Jaroszyński, Warszawa 1952, s. 92 i nast.; tenże, [w:] W. Brzeziński, M. Jaroszyński, M. Zimermann, *Polskie prawo administracyjne. Część ogólna*, Warszawa 1956, s. 320 i nast.

<sup>12</sup> Napoleon, *Posiedzenie Conseil d'État 16 frimaire X roku rewolucji* (Loché, *Ésprit du Code Civil*, t. VI, s. 469); cyt. za W. Siedleckim, *Zaskarżalność orzeczeń w sądowym postępowaniu cywilnym*, [w:] *Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Zbigniewa Resicha*, Warszawa 1985, s. 271.

## II. Przedstawienie problemu

Wymieniając w art. 325 k.p.c. elementy składowe wyroku, a poprzez odwołanie z art. 353<sup>2</sup> i 361 k.p.c. także nakazu zapłaty oraz postanowienia, ustawodawca nie wyliczył odrębnie wymogów formalnych warunkujących byt prawny orzeczenia ani też w żaden inny sposób (w tym np. poprzez określenie skutków braku któregoś z tych elementów) nie wyodrębnił tych części składowych decyzji sądowych, które mogłyby tworzyć katalog swoistych *essentialia negotii* orzeczeń wydawanych w postępowaniu cywilnym<sup>13</sup>. Z tych też względów podjęte w literaturze próby wykreowania enumeratywnego zestawienia konstytutywnych elementów rozstrzygnięć sądowych, choć zaowocowały licznymi, co do zasady pokrywającymi się zapatrywaniami, to nie znalazły bezpośredniej inspiracji w przepisach kodeksu postępowania cywilnego. Owe doktrynalne zabiegi są raczej pochodną założenia przewidującego, że spośród elementów decydujących o budowie i treści orzeczenia wyróżnić można takie, które nadają mu byt prawny i których brak skutkuje oczywistą sprzecznością z prawem, pozbawiającą „akt decyzyjny” mocy wiążącej. Założenie to znaleźć może oparcie w koncepcji czynności konwencjonalnych, w świetle której czynności orzecznicze sądu postrzegane są jako prawnie istotne czynności konwencjonalne, a funkcję reguł interpretacji kulturowej pełnią dla nich przepisy prawne<sup>14</sup>. Skoro reguły te przypisują konkretnej racjonalnej czynności pewne następstwa będące jej sensem,

---

<sup>13</sup> Trudności w skatalogowaniu konstytutywnych elementów czynności prawnych dostrzega się również na gruncie nauki prawa cywilnego, gdzie zastrzeżono, że „nie jest ono możliwe bez odwołania się do bardzo gruntownej analizy konkretnej sytuacji normatywnej. To zaś oznacza (...), że o tym, jakie są istotne składniki czynności prawnej, winna decydować analiza danego typu czynności prawnej, uwzględniająca związek zachodzący pomiędzy ocenianymi elementami a »stanem faktycznym« czynności”. Zob. J. Preussner-Zamorska, *Nieważność czynności prawnej...*, s. 55. Por. także A. Szpunar, *Uwagi o pojęciu czynności prawnej*, PiP 1974, nr 12, s. 4 i nast. Również tam pomocna okazała się analiza przeprowadzona na tle ogólnego pojęcia czynności konwencjonalnych (zob. np. Z. Radwański, *Zarys części ogólnej*, Warszawa 1970, s. 160 i nast.; tenże, *Teoria umów*, Warszawa 1971, s. 37 i nast.; J. Preussner-Zamorska, *Nieważność czynności prawnej...*, s. 60 i nast.).

<sup>14</sup> T. Głębicki-Studnicki, *O nieważnych czynnościach prawnych w świetle koncepcji czynności konwencjonalnych*, PiP 1975, nr 4, s. 78.

to dokonanie tej czynności z naruszeniem reguł interpretacji pozbawia ją sensu kulturowego. W odniesieniu do sądowych aktów decyzyjnych następstwem kulturowym (prawnym) podjęcia działań w warunkach przewidzianych przez reguły interpretacji (przepisy prawne) jest moc wiążąca i skuteczność prawna aktu jako orzeczenia sądu. W konsekwencji stwierdzić można, że sens, a więc ogólnie rozumiana skuteczność prawna rozstrzygnięć sądowych oraz możliwość przypisania im znaczenia wiążącej decyzji procesowej sądu, zależy od zachowania przy ich wydawaniu cech umożliwiających należyte rozumienie (interpretację) zgodnie z regułami zawartymi w przepisach prawnych. Jako że kodeks postępowania cywilnego nie precyzuje, od zachowania których reguł zależne jest nadanie podjętej przez sąd czynności sensu orzeczenia, próbę wskazania katalogu tych reguł i uściślenia ich znaczenia podjęto w judykaturze i piśmiennictwie<sup>15</sup>.

Jako kryterium wyróżnienia konstytutywnych cech orzeczeń sądowych przyjęto z jednej strony niemożność usunięcia uchybień, jakimi dotknięte jest rozstrzygnięcie, w żadnej, przewidzianej przez prawo procesowe drodze<sup>16</sup>, a w odniesieniu do orzeczeń merytorycznych – także niemożność stwierdzenia powagi rzeczy osądzonej<sup>17</sup>. To ostatnie zapartywanie – nawiązujące do dawniejszego orzeczenia Sądu Najwyższego, wydanego jeszcze w okresie międzywojennym – zakwestionował B. Bładowski, uznając, że wady wyłączające możliwość stwierdzenia powagi rzeczy osądzonej nie przesadzają automatycznie kwestii występowania lub braku konstytutywnych elementów orzeczenia, tym bardziej że nadają się one do usunięcia na drodze zaskarżenia w toku instancji<sup>18</sup>. Dodatkowo, choć jedynie pośrednio, wyodrębniono – przy okazji rozważań nad istotą orzeczeń nieistniejących – swoistą kategorię cech „kardynalnych”, któ-

---

<sup>15</sup> Chociaż większość cytowanych niżej poglądów odnosi się bezpośrednio do konstruowania wyroków, to jednak brak jest przeszkód, aby wynikające z nich wnioski zastosować odpowiednio do postanowień i nakazów zapłaty.

<sup>16</sup> K. K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji 1976, t. VII, s. 192.

<sup>17</sup> Zob. tamże, s. 196; M. W a l i g ó r s k i, *Proces cywilny. Funkcja i struktura*, Warszawa 1947, s. 628.

<sup>18</sup> B. B ł a d o w s k i, *Przesłanki dopuszczalności rewizji cywilnej*, Warszawa 1982, s. 42.

rych brak skutkuje oczywistą sprzecznością orzeczenia z prawem<sup>19</sup>. Odwołując się do powyższego stwierdzenia A. Miączyński wskazał, że chodzi tu o brak zewnętrznej istoty orzeczenia, stwarzającego jednak pozory aktu decyzyjnego<sup>20</sup>. Implikując ten pogląd – wypowiedziany w ramach poruszanej przez tegoż autora problematyki orzeczeń nieistniejących – do rozważań nad klasyfikacją cech niezbędnych do określenia istoty orzeczeń, stwierdzić można, że za zasadnicze kryterium wyłonienia konstytutywnych elementów rozstrzygnięć sądowych uznać należy zachowanie owej „zewnętrznej istoty” aktu decyzyjnego, rozumianej jako zespół warunków określających sposób i tryb jego wydania, których kumulatywne spełnienie determinuje przypisanie podjętym przez organ sądowy czynnościom decyzyjnym sensu orzeczenia. Zdecydowanym mankamentem tego wyczuwanego jedynie intuicyjnie pojęcia jest fakt, że brak jest jakiegokolwiek przepisu, w tym np. definiującego orzeczenia sądowe, który pozwalałby na wyznaczenie zakresu owej „istoty”. Brak ten usprawiedliwia podjęte w literaturze, a przedstawione poniżej próby skatalogowania cech warunkujących prawne istnienie orzeczenia. Przed przystąpieniem do dalszej części rozważań należy jednakże zaznaczyć, że dla oceny ukonstytuowania bytu prawnego orzeczenia należyтым probierzem nie może być ani odniesienie do kazuistycznego ze swej natury katalogu orzeczeń nieistniejących<sup>21</sup>, ani też badanie ogólnie pojętej sprzeczności (nawet oczywistej) z prawem. Zważyć bowiem należy, że akty prawne regulujące zasady wydawania i redagowania orzeczeń mogą mieć różną rangę, co nie daje jeszcze podstawy do generalnego stwierdzenia, iż spełnienie wymogów zawartych w normach o wyższej randze warunkuje powstanie orzeczenia.

---

<sup>19</sup> Zob. m.in. W. Siedlecki, *Podstawy rewizji cywilnej*, Warszawa 1959, s. 8 i 11, S. Hanusek, *Orzeczenie sądu rewizyjnego w procesie cywilnym*, Warszawa 1966, s. 190.

<sup>20</sup> A. Miączyński, *Faktyczne i prawne istnienie orzeczenia w sądowym postępowaniu cywilnym*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Prawnicze, Kraków 1972, z. 55, s. 107. Odmiennie w tym zakresie B. Błaadowski, *Zażalenie w postępowaniu cywilnym*, Kraków 1998, s. 42.

<sup>21</sup> Nie ma bowiem możliwości sporządzenia wyczerpującego wykazu takich orzeczeń, co podkreślił m.in. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 17 listopada 2005 r., I CK 298/05 (OSNC 2006, nr 9, poz. 152).

### III. Procesowe wymogi warunkujące prawny byt orzeczenia

W literaturze podkreśla się, że o prawnej egzystencji orzeczenia decydują zasadniczo trzy elementy: sąd, strony i dyspozycja zawarta w treści orzeczenia<sup>22</sup>. Precyzując wymienione wymagania, zaliczono do istotnych cech czynności orzeczniczych sądu:

a) wydanie decyzji przez sąd na piśmie po przeprowadzeniu rozprawy w istniejącym procesie,

b) określenie stron procesowych,

c) rozstrzygnięcie przedmiotu sporu,

d) ogłoszenie lub podpisanie w zależności od tego, z którym z tych faktów ustawa wiąże moc prawną orzeczenia<sup>23</sup>.

Przedstawione wyżej zestawienie zasadniczo pokrywa się z warunkami istnienia orzeczenia wyliczonymi przez K. Stefkę<sup>24</sup>. W dokonanej przez niego analizie wyróżnić można jednak dodatkowy wymóg determinujący byt rozstrzygnięcia sądowego w postaci wydania orzeczenia przez osobę lub skład osób, które reprezentują władzę państwową. Pozostałe przesłanki autor ten pogrupował w dwie kolejne kategorie, tj. wydanie orzeczenia w istniejącym postępowaniu oraz zachowanie zasadniczych

---

<sup>22</sup> M. Waligórski, *Proces cywilny...*, s. 628.

<sup>23</sup> K. Korzan, *Wyroki...*, s. 188; A. Marciniak, *Problem sententia non existens w polskiej literaturze prawa procesowego cywilnego*, Scritti in onore di E. Fazzalori, Giuffrè editore, Milano 1993, s. 274; J. Sikora, *Orzeczenia nie istniejące*, *Studia Cywilistyczne* 1978, t. XXIX, s. 181. Tożsamy pogląd, zwłaszcza w odniesieniu do powiązania mocy wiążącej orzeczenia z jego podpisaniem lub ogłoszeniem, wyraził W. Siedlecki, *Podstawy rewizji...*, s. 11-12; tenże, *Nieważność procesu cywilnego*, Warszawa 1965, s. 58-60. Podobnie wypowiedział się T. Ereciński (*Apelacja i kasacja w procesie cywilnym*, Warszawa 1996, s. 102), który położył nacisk na wydanie orzeczenia przez kompetentny organ władzy państwowej w istniejącym postępowaniu z zachowaniem zasadniczych elementów wymaganych przez ustawę. Również w nauce niemieckiej podejmowano próby stworzenia doktrynalnej definicji wyroku, tworzonej metodą zestawiania istotnych cech orzeczenia. W konsekwencji przyjęto, że o wyroku cywilnym jako akcie państwowym można mówić, gdy został wydany przez sąd we właściwej uroczystej formie, stosownie do wniosku (żądania), na podstawie przeprowadzonego cywilnego postępowania sądowego (rozprawy), a ponadto zawiera rozstrzygnięcie co do istoty sprawy. Por. H. Fasching, *Kommentar zu den Zivilprozessgesetzen*, t. III, Wien 1966, s. 561; G. Wurzer, *Nichturteil und nichtiges Urteil*, Wrocław 1927, s. 182.

<sup>24</sup> K. Stefko, *Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 1957 roku*, 2 CR 110/54 (OSP i KA 1957, nr 4, poz. 35, s. 100).

elementów, jakie ustawa wymaga dla tego rodzaju aktów. Interpretując wymieniony wyżej warunek wydania orzeczenia w istniejącym postępowaniu, K. Stefko wskazał, że do istotnych cech aktu decyzyjnego należy wydanie:

- przez podmiot, który jest sądem powszechnym w zakresie przysługujących mu upoważnień,
- w stosunku do stron posiadających zdolność sądową,
- w postępowaniu prawidłowo ukonstytuowanym podmiotowo (tj. – w przypadku procesu – dotyczącym z jednej strony powoda, a z drugiej strony pozwanego)<sup>25</sup>.

Rozważając nad istotą wyroku nieistniejącego, K. Korzan uzupełnił natomiast powyższy katalog, dodając zastrzeżenie, że wymienionym elementom kreującym orzeczenie sądowe towarzyszyć musi jego spisanie, umożliwiające późniejsze odczytanie sentencji<sup>26</sup>. W dalszych wywodach autor ten wskazuje pośrednio na istotny aspekt bytu prawnego orzeczenia, jakim jest charakterystyczny dla czynności konwencjonalnej zamiar wywołania następstw będących sensem aktu decyzyjnego. Innymi słowy, oceniając spełnienie się przesłanek konstytuujących orzeczenie sądu, zbadać należy, czy jego wydaniu towarzyszyła wola (kompetentnego organu) wywołania skutków prawnych i nadania rozstrzygnięciu mocy wiążącej<sup>27</sup>.

Również B. Bładowski pisze o „istotnych znamionach wymaganych przez ustawę” i warunkujących byt czynności procesowej w sensie prawnym<sup>28</sup>. Idąc dalej, autor stwierdza, że rozstrzygnięcie sądowe winno zostać wydane w istniejącym postępowaniu, tj. toczącym się z udziałem określonych (w zależności od trybu postępowania) podmiotów i w stosunku do przedmiotu oznaczonego w żądaniu inicjującym postępowanie, a ponadto powinno być wydane przez osobę lub zespół osób będących

---

<sup>25</sup> K. Stefko, *Wadliwe akty sądu w postępowaniu cywilnym*, [w:] *Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, Warszawa-Kraków 1964, s. 330 i nast.

<sup>26</sup> K. Korzan, *Wyroki...*, s. 195.

<sup>27</sup> Woli takiej nie ma np. aplikant sądowy sporządzający wyrok w celach szkoleniowych.

<sup>28</sup> B. Bładowski, *Przesłanki dopuszczalności...*, s. 36.



sądem oraz podpisane przynajmniej przez niektórych członków składu orzekającego i ogłoszone<sup>29</sup>.

Z kolei W. Broniewicz wskazuje, że dla bytu wyroku konieczne jest, aby został wydany na piśmie przez sąd w istniejącym postępowaniu, a ponadto zawierał jakiegokolwiek rozstrzygnięcie<sup>30</sup>, zaś W. Siedlecki podkreśla, że pierwszorzędne znaczenie przy dokonywaniu oceny istnienia orzeczenia ma to, czy jego wydanie zostało w ogóle przewidziane przez kodeks postępowania cywilnego<sup>31</sup>.

Liczba i rozbieżność wypowiedzi w przedmiocie wyróżnienia czynników kształtujących byt orzeczeń sądowych pozwala na stwierdzenie, że potrzeba i dopuszczalność wyznaczenia takich konstytutywnych cech sądowych aktów decyzyjnych w postępowaniu cywilnym nie budzą wątpliwości. Zaczerpnięte z orzecznictwa Sądu Najwyższego przykłady rozmaitych wad formalnych orzeczeń, o różnym ciężarze gatunkowym i niejednakowych skutkach procesowych, także uzasadniają powyższą konstatację, tym bardziej że wynika z niego (choć nie w sposób jednolity), iż niektóre wymogi stawiane rozstrzygnięciom sądowym mają charakter bezwzględny, a ich brak nie może być uzupełniony<sup>32</sup>.

Z zestawienia przedstawionych poglądów wynika, że dla oceny powstania orzeczenia decydujące znaczenie ma nie tylko zachowanie zasadniczych elementów formy i trybu jego wydania, ale także powiązanie z należycie ukształtowanym i istniejącym postępowaniem. Założenia tego

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 39.

<sup>30</sup> W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1998, s. 242.

<sup>31</sup> W. Siedlecki, [w:] *System prawa procesowego cywilnego. Zaskarżanie orzeczeń sądowych*, t. III, red. W. Siedlecki, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 16.

<sup>32</sup> Por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1947 r., C.III. 81/47 (OSN 1948, nr 1, poz. 17), wyroki: z dnia 27 września 1955 r., III CR 1029/54 (NP 1956, nr 1, poz. 126), z dnia 18 kwietnia 1979 r., III CRN 60/79 i z dnia 4 sierpnia 1981 r., IV PR 238/81 (niepubl.) oraz uchwałę z dnia 26 września 2000 r., III CZP 29/00 (OSNC 2001, nr 2, poz. 25), z których wynika konstytutywny charakter podpisów członków składu orzekającego, a także orzeczenia z dnia 24 września 1935 r., C II 944/35 (Zb. Urz. 1936, nr 2, poz. 84) i z dnia 15 marca 1937 r., C II 2846/36 (Zb. Urz. 1938, nr 2, poz. 84) oraz postanowienie z dnia 17 listopada 2005 r., I CK 298/05 (OSNC 2006, nr 9, poz. 152), w których wyrażono pogląd, że konieczną przesłanką istnienia wyroku jest jego ogłoszenie. Z kolei w postanowieniu z dnia 25 stycznia 2001 r., III CKN 1382/00 (OSNC 2001, nr 9, poz. 132) Sąd Najwyższy związał byt rozstrzygnięcia z jego spisaniem.

nie sposób zanegować, skoro każda przewidziana przez prawo decyzja sądowa ma rację bytu jedynie w kontekście toczącego się postępowania. Jego brak pozbawia orzeczenie koniecznego zakotwiczenia w przestrzeni faktycznej, prawnej i kompetencyjnej, a tym samym uniemożliwia przypisanie mu należytego sensu zgodnie z regułami interpretacji prawnej (a ogólniej – kulturowej). O ukonstytuowaniu rozstrzygnięcia sądu można bowiem wyjściowo mówić tylko wówczas, gdy jego osnowa znajduje odzwierciedlenie w zgłoszonym i będącym przedmiotem rozpoznania w postępowaniu sądowym roszczeniu o oznaczonym zakresie podmiotowym i przedmiotowym. W rezultacie warunkiem istnienia orzeczenia jest wyrażenie w nim stosunku sądu do tak określonego i rozpoznanego roszczenia. Zgodzić należy się w tym miejscu z W. Broniewiczem, w zakresie, w jakim stwierdził, że niewłaściwość i nienależyty skład sądu, wadliwości co do wszczęcia i przebiegu postępowania oraz niejasność rozstrzygnięcia nie wpływają na jego istnienie i pozwalają na zaskarżenie orzeczenia lub jego rektyfikację<sup>33</sup>. Dla jasności wyrażonego poglądu konieczne jest jednak poczynienie zastrzeżenia zakładającego, że powyższe uchybienia nie prowadzą do wydania orzeczenia nieprzewidzianego przez przepisy k.p.c. (np. wyroku lub postanowienia o odmowie przyjęcia powództwa bądź apelacji do rozpoznania, jak również pozostawieniu ich bez rozpoznania<sup>34</sup>).

## IV. Szczegółowe wymogi istnienia orzeczenia

### 1. Spisanie przez kompetentny organ sądowy

Nie budzi wątpliwości, że podstawowym warunkiem prawnego istnienia orzeczenia jest faktyczne **spisanie sentencji**, a więc jej istnienie fizyczne, zmaterializowane w mającym formę pisemną dokumencie. Wymóg ten scala przesłankę zarówno prawnego, jak i faktycznego istnienia orzeczenia. Oczywiście jest przy tym, że ów akt procesowy organu władzy nie jest oświadczeniem woli dowolnego podmiotu<sup>35</sup>, zaś przesłan-

---

<sup>33</sup> W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne...*, s. 242.

<sup>34</sup> Nie dotyczy to wyroku pozostawiającego powództwo cywilne bez rozpoznania, wydanego w postępowaniu karnym na podstawie art. 415 § 2-3 k.p.k.

<sup>35</sup> L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Czynności konwencjonalne w prawie*, *Studia Prawnicze* 1972, nr 33, s. 95.

ką jego istnienia jest wydanie przez uprawniony podmiot, tj. taki, któremu przysługuje tzw. ogólna kompetencja do orzekania<sup>36</sup>. Trudność w doprecyzowaniu tej ogólnej kategorii aktów wynika z potrzeby wytyczenia granicy między nimi a – z jednej strony – orzeczeniami wydanymi w postępowaniu dotkniętym nieważnością z powodu sprzecznego z przepisami prawa składu sądu orzekającego, a z drugiej – aktami, które m.in. z uwagi na kwalifikację decydenta nie stwarzają nawet pozoru orzeczenia sądowego.

Pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia powyższej kwestii ma określenie pojęciowego zakresu nieważności postępowania wywołanej sprzecznym z przepisami prawa składem sądu orzekającego. Wskazanie przypadków nieważności, zawierających się w tej kategorii, pozwoli bowiem na precyzyjne, a zarazem możliwie najwęższe określenie ram prawnego nieistnienia orzeczeń. Równocześnie, z uwagi na wspomniany już obowiązek ścisłej wykładni art. 379 k.p.c., niedopuszczalne jest rozszerzanie zakresu tego przepisu wyłącznie w tym celu, aby – ze względów praktycznych lub dla bezpieczeństwa obrotu prawnego – objąć nim sytuacje, które winny być zakwalifikowane jako przypadki prawnego nieistnienia orzeczenia. Niewątpliwie więc sprzecznym z przepisami prawa jest taki skład sądu, który nie jest przewidziany dla rozpoznania konkretnej sprawy, ale znany jest ustawie<sup>37</sup>, jak i ten, który w ogóle nie jest przewidziany w przepisach postępowania (np. skład trzyosobowy złożony z samych tylko ławników albo też skład dwóch sędziów zawodowych). Nieważność postępowania wywołuje również obsadzenie sądu wydającego orzeczenie takimi osobami, które nie uczestniczyły w rozprawie bezpośrednio poprzedzającej wydanie wyroku (art. 323 k.p.c.), nie mają uprawnienia do orzekania konkretnym sądzie (np. gdy niedelegowany sędzia sądu rejonowego orzeka w sądzie okręgowym) lub którym nie przyznano wymaganego uprawnienia (np. gdy delegowany sędzia sądu rejonowego

---

<sup>36</sup> Zob. M. K a m i ń s k i, *Nieważność decyzji administracyjnej. Studium teoretyczne*, Kraków 2006, s. 162 wraz przypisem 380.

<sup>37</sup> Wprawdzie odnotować można w literaturze głosy uznające takie nienależyte obsadzenie sądu za „zwykłe” uchybienie procesowe, niepowodujące nieważności postępowania, jednakże ma to w tym miejscu znaczenie drugorzędne, gdyż tym bardziej wówczas nie można by mówić o prawnym nieistnieniu orzeczenia.

orzeka w składzie jednoosobowym w sądzie okręgowym, chociaż Minister Sprawiedliwości nie przyznał mu prawa przewodniczenia<sup>38</sup>).

Zarówno z treści art. 379 pkt 4 k.p.c., jak i powyższych rozważań wynika niezbicie, że sankcją nieważności postępowania objęte są wszystkie te przypadki, w których orzeczenie wydane zostało wprawdzie przez organ sądowy reprezentujący władzę państwową, lecz nienależycie – tj. w sposób sprzeczny z przepisami prawa – obsadzony. Aby więc stwierdzić, że doszło do wydania aktu pobawionego bytu prawnego jako orzeczenie, należy w pierwszej kolejności rozstrzygnąć, czy doszło do ukonstytuowania się sądu. Jeżeli odpowiedź na to pytanie będzie pozytywna, wszelkie uchybienia będą mogły być rozważane najwyżej na płaszczyźnie nieważności postępowania. Natomiast do zakwalifikowania orzeczenia jako prawnie nieistniejącego uprawnia dopiero stwierdzenie, że ze względu na ilościowe bądź jakościowe właściwości osoby lub zespołu osób sporządzających „orzeczenie” nie można przypisać im atrybutu organu sądowego, wykonującego władzę sądowniczą w ramach ustawowego upoważnienia. Konstatując, stwierdzić należy, że brak uprawnienia wyłącznie do orzekania w konkretnym przypadku, przy równoczesnym potencjalnym prawie do wykonywania władzy sądowniczej, np. w innym sądzie, jest uchybieniem procesowym, kwalifikowanym w najpoważniejszych przypadkach jako przyczyna nieważności postępowania, zaś niemożność wykazania się abstrakcyjnie ujmowanym (tj. ocenianym w oderwaniu od konkretnego przypadku) uprawnieniem do wiążącego i skutecznego prawnie decydowania o sankcjach zachowań relewantnych z punktu widzenia prawa stanowi asumpt do stwierdzenia braku legitymizacji władzy sądowniczej. Tylko w tym drugim przypadku, a więc w razie wydania orzeczenia nie przez sąd, można mówić o prawnym nieistnieniu rozstrzygnięcia. Konkluzją tą objęte są więc wszelkie sytuacje, gdy, uzurpując sobie kompetencję do reprezentowania władzy państwowej i wydawania w jej imieniu orzeczeń sądowych, osoba – obiektywnie takich kompetencji niemająca – wydaje lub uczestniczy w wydawaniu

---

<sup>38</sup> Por. wyrok SN z dnia 14 kwietnia 2004 r., III SK 26/04 (OSNP 2005, nr 5, poz. 72); zob. także uchwałę SN z dnia 17 lipca 2007 r. (III CZP 81/07), w której za niezgodny z przepisami prawa uznano także skład sądu, którego członkiem jest sędzia delegowany przez osobę inną niż Minister Sprawiedliwości, gdy ten ostatni jest powołany.

decyzji, stwarzając przy tym zewnętrzne pozory jej zgodności z prawem i skuteczności.

Mniej problematyczne – zwłaszcza w konkretnych okolicznościach – wydaje się wyznaczenie drugiej z wymienionych wyżej granic. Otóż za kryterium przesądzające o istnieniu pozoru orzeczenia uznać należy wolę nadania aktowi waloru jurysdykcyjnego. Ta, na pierwszy rzut oka, ulotna przesłanka zakwalifikowania aktu jako orzeczenia prawnie nieistniejącego jest zwykle oczywista, o czym świadczy chociażby orzecznictwo Sądu Najwyższego. We wszelkich, przytaczanych już w niniejszej pracy wypowiedziach tego Sądu, sporne zagadnienie nieistnienia orzeczenia rozstrzygane było na kanwie stanów faktycznych, w których zamiar nadania aktowi prawnego bytu jako orzeczenia był niewątpliwy i niekwestionowany. Wszelkie więc sytuacje, w których wspomniana wola nie występuje (a więc np. w razie sporządzenia projektu orzeczenia z oznaczeniem fikcyjnie obsadzonego sądu w celach szkoleniowych, z reguły w oderwaniu od jakiegokolwiek toczącego się postępowania) są na tyle oczywiste, że nie trafiają na wokandy sądów. Wydaje się, że – ze wskazywanych już w literaturze względów, w postaci ścisłego zreglamentowania wszelkich czynności procesowych, gwarantującego autentyczność orzeczeń oraz wywodzącego się z założeń konstytucyjnych uregulowania zasad przyznawania uprawnień do wykonywania władzy sądowniczej<sup>39</sup> – jakiegokolwiek próby wydania orzeczenia przez osoby do tego niepowołane są co najmniej wysoce nieprawdopodobne, a w każdym razie – z uwagi na towarzyszący im oczywisty brak kompetencji – nie wywołują potrzeby rozstrzygania, czy zachodzi przypadek orzeczenia prawnie nieistniejącego.

Zamiarowi wiążącego rozstrzygnięcia sprawy musi wreszcie towarzyszyć rzeczywiste istnienie roszczenia procesowego w jego oznaczonych granicach podmiotowych i przedmiotowych. Istocie procesu sprzeciwia się natomiast skierowanie orzeczenia tylko do jednej strony, zaś jeżeli brak drugiej występował również w trakcie postępowania, mówić można dodatkowo o nieistniejącym procesie<sup>40</sup>, o którym K. Stefko napisał, że

---

<sup>39</sup> Zob. K. Markiewicz, *Problem sententia non existens na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Rejent 2002, nr 11, s. 108-109.

<sup>40</sup> W. Siedlecki, *Podstawy rewizji...*, s. 9.

wszelkie akty w nim podjęte są bezskuteczne wobec wszystkich innych władz państwowych<sup>41</sup>. Rozwijając tę myśl, wskazano w literaturze na pewną zależność wiążącą czynności procesowe z ich podjęciem w trakcie postępowania cywilnego. Wskazano mianowicie, że o nieistnieniu orzeczenia zawsze przesądza fakt wydania go w nieistniejącym postępowaniu. Nie występuje natomiast zależność odwrotna, tj. uzależniająca nieistnienie postępowania, złożonego z wielu czynności procesowych, od nieistnienia wydanego w jego trakcie orzeczenia<sup>42</sup>. Konstatacja powyższa sformułowana została w oparciu o hipotezę zakładającą, że jeżeli całemu postępowaniu towarzyszył brak strony procesowej, to brak taki wystąpić też musi w wydanym w nim orzeczeniu. W istocie trudno wyobrazić sobie odmienną sytuację, dlatego też ze stanowiskiem tym należy się zgodzić. Konsekwentnie uznać należy za nieistniejące w znaczeniu prawnym orzeczenie wyrażające stosunek sądu do kwestii, która nie podlegała rozpoznaniu, a więc zapadłe z naruszeniem zasady, że przedmiot rozstrzygnięcia winien być odzwierciedleniem przedmiotu postępowania. Wniosek taki nie może ulec zmianie także wówczas, gdy do przedmiotu postępowania sąd odniósł się dopiero w uzasadnieniu<sup>43</sup>. Każda więc nieadekwatność orzeczenia w stosunku do podstawy faktycznej i prawnej zgłoszonego żądania skutkuje prawnym nieistnieniem orzeczenia, chyba że ewentualna niezgodność wynika jedynie z niejasności, niezrozumiałości czy oczywistej sprzeczności. Takie uchybienia, o ile uzasadniają zastosowanie procedur rektyfikacyjnych, nie pozbawiają orzeczenia prawnego bytu<sup>44</sup>.

## 2. Podpisanie

Aby podjąć próbę rozstrzygnięcia problemu skutków braku podpisu pod orzeczeniem, należy w pierwszej kolejności ocenić charakter i prawne znaczenie podpisu. Jego definicję podał Sąd Najwyższy, który w posta-

---

<sup>41</sup> K. Stefko, *Wadliwe akty...*, s. 325.

<sup>42</sup> K. Korzan, *Wyroki...*, 193.

<sup>43</sup> Por. B. Błaadowski, *Orzeczenia nie istniejące w cywilnym postępowaniu odwoławczym*, Nowe Prawo 1991, nr 1-3, s. 80.

<sup>44</sup> A. Miączynski, *Faktyczne i prawne...*, s. 111. Podobnie B. Błaadowski (*Przesłanki dopuszczalności...*, s. 42), który jednak zastrzega, iż niepełność orzeczenia świadczy o częściowym braku faktycznego istnienia orzeczenia.

nowieniu z dnia 17 kwietnia 1967 r.<sup>45</sup> stwierdził, że nie ma żadnych uzasadnionych powodów, aby podpis w rozumieniu przepisów procesowych rozumieć inaczej niż podpis w rozumieniu przepisów prawa cywilnego materialnego, tj. jako napisany lub uwierzytelniony znak ręczny (odcisk palca). Wydaje się, że nie tylko na gruncie prawa cywilnego<sup>46</sup>, ale także w ramach prawa procesowego, pojęcie podpisu obejmuje wyłącznie napisany znak ręczny i tylko z nim wiąże skutki prawnoprocesowe<sup>47</sup>. Podpis stanowi bowiem wytwór pisania i jako taki pochodzić może tylko od osoby umiejącej i mogącej pisać<sup>48</sup>.

Uprzedzając szczegółowe rozważania dotyczące warunków skuteczności prawnej podpisu, stwierdzić należy, że wynikają one z funkcji podpisu w obrocie prawnym. Wskazuje się, że podpis ma identyfikować wystawcę pisma, dokumentować zamiar wywołania określonych skutków prawnych, potwierdzać uznanie przez podpisującego dokumentu za ostateczną wersję oświadczenia oraz kończyć dokument<sup>49</sup>. Podpisanie orzeczenia sądowego warunkuje więc możliwość przyznania mu skuteczności przewidzianej w przepisach kodeksu postępowania cywilnego.

Do wymogów konstytuujących podpis w znaczeniu prawnym zaliczyć należy przede wszystkim jego własnoręczność. Analizując tę cechę, Sąd Najwyższy już w orzeczeniu z 1933 r.<sup>50</sup> podkreślił, że służy ona zadokumentowaniu charakteru pisma, by w ten sposób ułatwić orientację w rozpoznaniu osoby. Z tych też względów powszechnie przyjmuje się, że nie stanowi podpisu tzw. facsimile, tj. odbicie podpisu, np. przy pomocy pieczętki<sup>51</sup>, a tym bardziej wydrukowanie imienia i nazwiska przy pomocy

---

<sup>45</sup> II PZ 22/67 (Nowe Prawo 1967, nr 12, s. 1720).

<sup>46</sup> F. Rosengarten, *Podpis i jego znaczenie w prawie cywilnym*, Palestra 1973, nr 1, s. 10.

<sup>47</sup> Tak również J. Krajewski, *Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1967 r.*, II PZ 22/67 (Nowe Prawo 1967, nr 12, s. 1722-1724).

<sup>48</sup> Tak Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z 30 grudnia 1993 r., III CZP 146/93 (OSNCP 1994, nr 5, poz. 94).

<sup>49</sup> K. Knoppek, *Dokument w procesie cywilnym*, Poznań 1993, s. 39-40.

<sup>50</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 12 maja 1933 r., C II Rw 603/33 (Zbiór Urzędowy 1934, poz. 33).

<sup>51</sup> K. Knoppek, *Dokument w procesie...*, s. 41; S. Langrod, *Podpis w postępowaniu administracyjnym*, Przegląd Prawa i Administracji 1935, s. 83; F. Rosengarten, *Podpis i jego znaczenie...*, s. 12. Tak też Sąd Najwyższy w cytowanym orzeczeniu z dnia 17 kwietnia 1967 r., II PZ 22/67.

maszyny drukarskiej lub wypisanie ich na maszynie do pisania. Z wymogu własnoręczności wynika konieczność odrębnego podpisania każdego egzemplarza dokumentu, co prowadzi do przyjęcia, że podpis nieoryginalny, tj. przebity przez kalkę, nie gwarantuje należytego spełnienia warunku własnoręczności.

Wykładnia językowa omawianego pojęcia prowadzi do wniosku, że nie zostanie uznany za ważny i prawnie skuteczny podpis złożony wprawdzie przez osobę upoważnioną do podpisania dokumentu w sytuacji, gdy osoba trzecia swoją ręką prowadzi rękę podpisującego się, który z powodu przeszkód faktycznych (np. osłabienia wywołanego chorobą) nie jest w stanie uczynić tego samodzielnie. Oprócz koniecznej w sposób bezwzględny woli podpisania się niezbędne jest również z jednej strony obsługiwanie własną ręką podpisującego się narzędzia pozostawiającego ślady podpisu, a z drugiej samodzielne prowadzenie ręki i nadawanie jej kierunku pozwalającego na pozostawienie znaku ręcznego o określonym kształcie. Odmienne stanowisko, zakładające ważność podpisu złożonego niesamodzielnie<sup>52</sup>, mogłoby w niektórych sytuacjach zacierać braki w zakresie woli podpisującego się. Z tych też względów, biorąc pod uwagę w szczególności znaczenie dokumentów sądowych, uznać należy za słuszny pogląd, że złożenie podpisu wymaga nie tylko umiejętności pisania, ale także pewnej minimalnej sprawności psychofizycznej<sup>53</sup>. Warunek ten, w przypadku podpisywania orzeczeń sądowych, stanowi definitywną granicę, poza którą nie można mówić o ważnie podpisanej decyzji<sup>54</sup>. Analogiczna argumentacja przemawia za koniecznością złożenia własno-

---

<sup>52</sup> Taki pogląd reprezentuje np. F. Rosen Garten, *Podpis i jego znaczenie...*, s. 12.

<sup>53</sup> K. Knoppek, *Dokument w procesie...*, s. 42.

<sup>54</sup> Należy jednak podkreślić, że gwarancję prawidłowości podpisu pod decyzją sądu daje m.in. instytucja przeniesienia sędziego w stan spoczynku na jego wniosek z powodu choroby lub utraty sił (art. 70 p. u.s.p.). Skoro bowiem sędzia powinien być zdolny, ze względu na stan zdrowia, do pełnienia obowiązków sędziego (art. 61 § 1 pkt 4 p. u.s.p.), to przyjąć należy, że w wypadku choroby albo utraty sił ta zdolność może ustać, co w konsekwencji powoduje upadek jednego z koniecznych warunków podmiotowych, wymaganych dla zajmowania stanowiska sędziego i skutkuje jego przeniesieniem w stan spoczynku (por. T. Erciński, J. Gudowski, J. Iwulski, *Komentarz do prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa*, Warszawa 2002). Unormowanie powyższe w zasadzie eliminuje problem braku zdolności sędziego do podpisywania dokumentów sądowych.



ręcznego podpisu piśmem ręcznym, wykonanym ręką, którą podpisujący stale posługuje się przy pisaniu<sup>55</sup> oraz swobodnie, tj. na materiale nieograniczającym możliwości nieskrępowanego pisania<sup>56</sup>.

Drugi wymóg warunkujący istnienie podpisu w znaczeniu prawno-procesowym dotyczy treści podpisu. W piśmiennictwie<sup>57</sup> wykształcił się pogląd wymagający, aby podpis zawierał co najmniej nazwisko. Taki postulat uzasadnia się funkcją nazwiska, które ma na celu oznaczenie i zindywidualizowanie osoby. Stanowisko takie dotyczy jednak w znakomitej większości dokumentów prywatnych, sporządzanych na użytek prawa cywilnego materialnego<sup>58</sup>. Wymaganie zamieszczenia w podpisie co najmniej nazwiska wydaje się być – na gruncie oceny prawidłowości formalnej orzeczeń sądowych – zbyt rygorystyczne. Skoro podpis ma przede wszystkim identyfikować podpisującego, to takiemu celowi służy w sposób wystarczający jakikolwiek znak ręczny, symbolizujący tę osobę i stale przez nią używany w celu zaaprobowania treści dokumentu, o ile na jego podstawie można oznaczyć z imienia i nazwiska podpisującego się. Podpis może więc przybrać postać parafy czy jakiegokolwiek, nawet nieczytelnego znaku ręcznego, wskazującego w sposób jednoznaczny na ściśle określoną osobę, zwłaszcza jeżeli jest on znany szerszemu kręgowi osób. Skoro więc żaden przepis ustawy nie zawiera legalnej definicji podpisu, co w konsekwencji umożliwia nadanie mu dowolnego kształtu

---

<sup>55</sup> K. Knoppek, *Dokument w procesie...*, s. 44.

<sup>56</sup> Tworzywem ograniczającym tę swobodę, a w konsekwencji pozbawiającym podpis cech indywidualizujących jest np. drewno lub kamień. Problem podpisów wykonanych na takim materiale jest jednak pozbawiony znaczenia w przypadku orzeczeń sądowych.

<sup>57</sup> Zob. m. in. J. Gwiązdowski, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 1972 r., III CZP 78/72* (Nowe Prawo 1974, nr 9, s. 1194-1197); tenże, *Podpis na testamencie holograficznym*, Nowe Prawo 1962, nr 7-8, s. 948; M. Jędrzejewska, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza – Postępowanie rozpoznawcze. Część druga – Postępowanie zabezpieczające*, red. T. Ereciński, Warszawa 2006, uwaga 14 do art. 126, s. 316; K. Knoppek, *Dokument w procesie...*, s. 48; J. Starościk, *Prawo administracyjne*, Warszawa 1978, s. 294.

<sup>58</sup> W przedmiocie podpisu na dokumencie urzędowym wypowiedział się m.in. F. R. Osenarten (*Podpis i jego znaczenie...*, s. 14), który stwierdził, że „podpisanie się osoby urzędowej, występującej w tym charakterze, jedynie imieniem, będzie uchodzić za nieważne, gdyż taka forma podpisu koliduje z charakterem urzędowym tej osoby i z powagą reprezentowanego urzędu”.

identyfikującego podpisującego się, to nie sposób uznać, aby podpis niezawierający wyraźnie napisanego nazwiska nie wywierał żadnych skutków prawnych. O braku skutków prawnych podpisu można byłoby mówić wyłącznie wówczas, gdyby osoba podpisująca się stale pełnym nazwiskiem zrezygnowała w konkretnym, odosobnionym przypadku z podania nazwiska. W takiej sytuacji, jak słusznie twierdzi K. Knoppek<sup>59</sup>, można domniemywać, że podpisujący się nie chciał w istocie zaaprobować dokumentu. Na gruncie tego ostatniego przypadku, w którym autor akcentuje element woli podpisującego się, można wskazać na zasadnicze właściwości konstytuujące podpis. Oprócz obiektywnej treści podpisu, zawierającej napisany własnoręcznie znak graficzny, cechą tkwiącą immanentnie w każdym podpisie i warunkującą jego skuteczność prawną jest subiektywne przekonanie podpisującego, obejmujące wolę zaakceptowania dokumentu. Mając na względzie oba te elementy o równorzędnym znaczeniu dla skuteczności podpisu, uznać należy, że treść znaku graficznego, identyfikującego osobę podpisującą się nie doznaje żadnych formalnych ograniczeń. Zauważyć trzeba przy tym, że w subiektywnym odczuciu podpisującego się nawet nieczytelny znak może w istocie odpowiadać brzmieniu nazwiska. Biorąc więc pod uwagę indywidualne cechy zarówno osoby podpisującego się, jak i jego pisma oraz okoliczności towarzyszące podpisywaniu dokumentu (rodzaj użytego narzędzia, pośpiech, położenie dokumentu, np. na nierównej powierzchni itp.), należy stanąć na stanowisku pozwalającym na zachowanie stosunkowo dużej swobody w kształtowaniu treści podpisu. Jego funkcje mógłby więc także spełniać znak, który w obiektywnej ocenie uchodziłby za parafę. Pod względem merytorycznym różnice między podpisem a parafą są bowiem na tyle płynne, że uzasadniają tezę, iż tak samo jak niekiedy parafujemy – podpisując, tak i przeważnie parafując – podpisujemy<sup>60</sup>. Z tych samych względów z podpisem nie należy łączyć w sposób konieczny cechy czytelności rozumianej jako rozpoznawalność znaczenia treści. Podkreśla się jednak, że podpis nieczytelny powinien być złożony w formie zwykle używanej przez wystawcę<sup>61</sup> i winien go identyfikować.

---

<sup>59</sup> K. Knoppek, *Dokument w procesie...*, s. 48.

<sup>60</sup> F. Rosengarten, *Parafa a podpis*, Palestra 1973, nr 11, s. 70-71.

<sup>61</sup> Zob. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1993 r., III CZP 146/93 (OSNCP 1994, nr 5, poz. 94).

Istotnym atrybutem podpisu jest natomiast jego trwałość, która wskazuje na nieodzowność podpisanego dokumentu oraz – w przypadku orzeczeń sądowych – wolę wystawcy dokumentu, aby uczynić go nieodwracalnym<sup>62</sup>. Powyższe znaczenie podpisu uwypuklił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 26 września 2000 r.<sup>63</sup>, w którym stwierdzono m.in., że „z podpisem łączy się autentyczność dokumentu, dopełnienie stawianych przez prawo wymagań formalnych, zgodność osnowy z wolą osoby podpisującej, a także, w wielu wypadkach, moc prawna dokumentu. Wszystkie te atrybuty podpisu należy przypisać także podpisowi składanemu pod sentencją wyroku, przy czym, zważywszy na wagę wyroku oraz jego funkcję, nie tylko procesową, podpis pod wyrokiem staje się jednym z jego elementów konstytutywnych. Podpis pod sentencją wyroku stanowi bowiem nie tylko podstawę domniemania, że orzeczenie zostało wydane zgodnie z wolą i wiedzą sędziego, a także wyraz wiarygodności i znak przyjęcia przez sędziego odpowiedzialności za rozstrzygnięcie, ale przede wszystkim sprawia, że podjęta w procesie czynność sądowa uzyskuje walor aktu jurysdykcyjnego, wydanego w ramach władzy sądowniczej, z którym ustawa wiąże określone skutki w sferze prawa publicznego oraz w zakresie stosunków prywatnoprawnych”.

Z wymogu, aby podpis stanowił wyraz wolitywnej i intelektualnej aprobaty treści dokumentu wynika, że jego skutki prawne obejmować będą jedynie tę treść pisma, która znajduje się nad podpisem. Wskazuje się bowiem, że tylko ta część dokumentu, która znajduje się przed podpisem, objęta jest oświadczeniem woli lub wiedzy podpisującego (*animus signandi*)<sup>64</sup>. Dodać należy jedynie, że podpis – w celu objęcia skutecznością prawną całości dokumentu – winien być umieszczony bezpośrednio pod nim. W odniesieniu do orzeczeń sądowych nakaz ten sformułował wyraźnie Sąd Najwyższy<sup>65</sup>, wskazując na szereg przepisów potwierdzających fakt, że ustawodawca wyraźnie odróżnia od siebie dwie czynności sądu,

---

<sup>62</sup> Przy oczywistym zastrzeżeniu możliwości wykorzystania sformalizowanych instytucji procesowych dopuszczających zaskarżanie orzeczeń.

<sup>63</sup> III CZP 29/00 (OSNC 2001, nr 2, poz. 25).

<sup>64</sup> F. Rosengarten, *Podpis i jego znaczenie...*, s. 13.

<sup>65</sup> Uchwała SN z dnia 13 marca 2002 r., III CZP 12/02 (OSNC 2003, nr 2, poz. 17) oraz postanowienie SN z dnia 21 stycznia 2003 r., III CZP 84/02 (OSNC 2003, nr 10, poz. 140).

z których pierwsza polega na sporządzeniu i podpisaniu sentencji postanowienia, a druga na sporządzeniu i podpisaniu uzasadnienia. Zasady podpisywania dokumentów zawierających każdą z tych czynności regulowane zostały odmiennie w stosunku do sentencji (art. 324 § 3 w zw. z art. 361 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.) i uzasadnienia (art. 330 § 2 w zw. z art. 361 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.). Przyjęcie, że wystarczy zamieścić podpis tylko pod uzasadnieniem, napotka trudność w sprawach podlegających rozpoznaniu w składzie ławniczym (art. 509 k.p.c.), w których przykładowo wydano na posiedzeniu niejawnym postanowienie oddalające wniosek z powodu oczywistego braku uprawnienia wnioskodawcy (art. 514 § 2 k.p.c.). W takim przypadku sentencję winni podpisać sędzia i dwaj ławnicy, zaś uzasadnienie – wyłącznie przewodniczący (art. 357 § 2 w zw. z art. 517 k.p.c.). Oczywiście można posłużyć się i w tym przypadku argumentacją, że złożenie przez wszystkich członków składu podpisów pod uzasadnieniem obejmie także sentencję, jednakże – skoro ustawodawca zasady ich podpisywania uregulował odrębnie – to niedopuszczalne jest ich dowolne kompilowanie<sup>66</sup>.

Z uwagi na wyraźnie określoną w art. 324 k.p.c. procedurę wydawania orzeczeń nie powinno być także tolerowane podpisanie orzeczenia przed spisaniem jego sentencji (podpis *in blanco*). W takich sytuacjach dochodziłoby bowiem do podpisania orzeczenia faktycznie nieistniejącego, którego późniejsze spisanie miałoby nastąpić w oparciu o wcześniejsze ustalenia członków składu orzekającego, poczynione w czasie narady. Sporządzenie orzeczenia poprzez spisanie jego sentencji po złożeniu podpisu *in blanco* byłoby równoznaczne z naruszeniem przepisów postępowania, które nie tylko świadczyłoby o nieprawidłowym wykonywaniu obowiązków służbowych przez sędziów, ale także mogłoby oddziaływać na merytoryczną treść rozstrzygnięcia. Dlatego też składanie podpisów *in blanco* w celu późniejszego objęcia nimi treści orzeczenia sądowego uznać trzeba za niedopuszczalne. Gwarancją szeroko rozumianej (tj. zarówno formalnej, jak i materialnej) prawidłowości orzeczenia jest bowiem umożliwienie członkom składu orzekającego odbycia nieskrępowanej narady

---

<sup>66</sup> Odmienny pogląd zaprezentował W. Sługiewicz, *Glosa do uchwały SN z dnia 13 marca 2002 r., III CZP 12/02* (Przebieg Sądowy 2004, nr 6, s. 132 i nast.); K. Markiewicz, *Problem...*, s. 114 i nast.

i ustalenia treści rozstrzygnięcia w drodze głosowania uprawniającego i obligującego jednocześnie do niezależnego opowiedzenia się za konkretnym rozstrzygnięciem bezpośrednio po zamknięciu rozprawy.

Reasumując powyższe rozważania obejmujące zagadnienie znaczenia i ważności podpisu na orzeczeniu sądowym, stwierdzić można za F. Rosengartenem, że „to nie kształt podpisu, lecz treść i forma samego dokumentu oraz okoliczność, w jakim charakterze występuje sygnujący dokument, świadczą o znaczeniu i doniosłości prawnej położonego znaku ręcznego”<sup>67</sup>. W konsekwencji za podpis uważa się dowolną postać pisanego własnoręcznie znaku graficznego, utrwalonego pod treścią dokumentu i stale używanego przez wystawcę.

Analizując rozstrzygane zagadnienie, nie można również tracić z pola widzenia faktu, że „wydanie wyroku przez sędziego jest czynnością złożoną, zarówno w aspekcie intelektualnym, jak i formalnoprocesowym. Koncepcja wyroku (rozstrzygnięcia) dojrzewa w umyśle sędziego wraz z przebiegiem postępowania, jest kształtowana przez prowadzone dowody, a także argumenty stron, wiedzę prawniczą sędziego, jego doświadczenie życiowe, poczucie sprawiedliwości itd., a swój jurysdykcyjny wyraz uzyskuje po zamknięciu rozprawy i po naradzie, w chwili spisania sentencji i podpisania jej. Nie może więc być wątpliwości co do tego, że podpis pod sentencją stanowi, ze względów już wcześniej przedstawionych, konstytutywny czynnik wyroku, jego zwieńczenie.”<sup>68</sup>

Powyższy pogląd poddał krytyce A. Jucewicz, który w głosie do cytowanego orzeczenia<sup>69</sup> skonkludował, że dopiero ogłoszenie wyroku jest elementem konstytutywnym wyroku, wprowadzającym go w egzystencję prawnoprocesową, niezachowanie zaś ustawowego obowiązku podpisania orzeczenia stanowi jedynie uchybienie, wprawdzie istotne, ale rzutujące nie na istnienie orzeczenia, lecz tylko na jego prawidłowość jako aktu prawnego. Z zapatrywaniem tym, w zakresie dotyczącym wymogu podpisania orzeczenia, zgodzić się nie można. Wprawdzie oczywistym jest, w świetle art. 332 § 1 k.p.c., że do chwili ogłoszenia wyroku sąd

---

<sup>67</sup> F. Rosengarten, *Parafta a podpis...*, s. 71.

<sup>68</sup> Zob. cytowane wyżej uzasadnienie uchwały SN z dnia 26 września 2000 r.

<sup>69</sup> A. Jucewicz, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2000 r.* (Przegląd Sądowy 2002, nr 1, s. 140 i nast.).

może wydane i podpisane orzeczenie zmienić, jednakże nie oznacza to, ażeby można było skutecznie „wprowadzić w egzystencję prawnoprosesową” orzeczenie wcześniej niespisane i niepodpisane. Chociaż rację ma glosator, twierdząc, że rozstrzygnięcie sądowe uzyskuje ostatecznie moc aktu jurysdykcyjnego z chwilą jego ogłoszenia (oczywiście, o ile jest ono wymagane), jednakże nie oznacza to, że ogłoszenie jest wyłącznym warunkiem istnienia orzeczenia, tym bardziej, że cytowany przepis wyznacza jedynie moment związania sądu wydanym wyrokiem. Z tego też względu interpretacja powyższego przepisu dokonana z pominięciem norm wyznaczających wymogi wydania i redagowania sentencji orzeczenia nie może być wyłączną podstawą dla określenia katalogu konstytutywnych cech rozstrzygnięć sądowych.

W świetle dokonanej wyżej analizy znaczenia i charakteru podpisu wynika, że istotnym elementem warunkującym powstanie każdego orzeczenia jest jego podpisanie przynajmniej przez część członków składu orzekającego<sup>70</sup>. Nie powielając rozważań na temat istoty podpisu, przytoczyć można jedynie – gwoli umotywowania powyższego wniosku – pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w uzasadnieniu uchwały z dnia 26 września 2000 r.<sup>71</sup>, o następującej treści: „brak podpisu sędziego odejmuje »wyrokowi« jego moc jurysdykcyjną, poddaje w wątpliwość czy wręcz podważa wiarygodność orzeczenia, samo zaś rozstrzygnięcie w sposób definitywny odrywa się od sędziego, nawet jeżeli jego osoba została w komparycji jednoznacznie określona. Należy też mieć na względzie, że – co nie budzi wątpliwości judykatury ani piśmiennictwa – brak podpisu pod sentencją nie podlega uzupełnieniu, jest więc stanem trwałym, w związku z czym w aktach sprawy na stałe pozostaje dokument pozbawiony podpisu, który nie tylko łatwo sfalszować (zamienić, przerobić), ale także w każdej chwili zakwestionować z punktu widzenia autentyczności i rzetelności. W tej sytuacji nie wymaga głębszych eksplikacji teza, że »wyrok« bez podpisu sędziego godzi w powagę władzy sądowniczej i wymiaru sprawiedliwości, a doniosłość dotyczącej go wady formalnej oraz zakres wpływających z niej skutków nie pozwalają uznać wyroku za istniejący w sensie prawnoprosesowym”.

---

<sup>70</sup> Poza wypadkiem określonym w art. 158 § 2 w zw. z art. 356 k.p.c.

<sup>71</sup> III CZP 29/00 (OSNC 2001, nr 2, poz. 25).

Podkreślić należy jednak, że orzeczenie podpisane przez niektórych tylko członków składu orzekającego nie jest już dziełem anonimowym i uzyskuje walor jurysdykcyjny, nadany mu przez podpis choćby jednej osoby uprawnionej do wykonywania władzy sądowniczej. W takim przypadku uznać należy, że rozstrzygnięcie wydane zostało w istocie jedynie przez tych sędziów, którzy je podpisali, a to z kolei prowadzi do wniosku zawartego w tezie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 1964 r.<sup>72</sup>, w którym stwierdzono, że „skoro wyrok w chwili jego ogłoszenia zawierał jedynie podpisy dwóch sędziów, wada taka (...) powoduje nieważność ogłoszonego orzeczenia i nie może być skutecznie sanowana przez późniejsze uzupełnienie brakującego podpisu.” Abstrahując od użytej przez Sąd Najwyższy formuły „nieważności (...) orzeczenia” i uznając, że chodzi w istocie o nieważność postępowania<sup>73</sup>, stwierdzić trzeba, że pogląd ten znajduje swe kodeksowe uzasadnienie. Jako że w opisanej wyżej sytuacji orzeczenie wydane zostało *de facto* przez sąd obsadzony tylko tymi członkami składu, którzy podpisali się pod sentencją, to w rezultacie uznać należy, że doszło do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd orzekający w składzie sprzecznym z przepisami prawa, to zaś – jak wskazano powyżej – prowadzi do nieważności postępowania, a następnie uzasadnia uchylenie orzeczenia przez sąd wyższej instancji. Rozumowanie takie uwzględnia potrzebę zawężania przypadków orzeczeń nieistniejących do sytuacji ostatecznych, a równocześnie bierze pod uwagę fakt, że rozstrzygnięcie sądu zostało zaaprobowane przez część składu sądującego, który potwierdził jego autentyczność i zgodność z wolą podpisujących się. Powyższego poglądu nie niweluje przepis art. 324 § 3 k.p.c., wyraźnie nakazujący złożenie podpisu pod sentencją przez „cały skład sądu”. Nakaz ten stanowi bowiem wymóg prawidłowości orzeczenia, sankcjonowany rygorem nieważności postępowania, zaś jego choćby częściowe spełnienie wystarcza do ukonstytuowania się prawnego bytu orzeczenia.

---

<sup>72</sup> 2 CR 226/62 (BISN 1964, nr 12, poz. 13).

<sup>73</sup> Koncepcję nieważności orzeczenia odrzucił bowiem stanowczo sam Sąd Najwyższy, stwierdzając w uzasadnieniu uchwały z dnia 26 września 2000 r., że „o wyroku nieważnym można mówić tylko w tym sensie, w jakim w kodeksie postępowania cywilnego operuje się pojęciem nieważności postępowania, która jest przyczyną odwoławczą, nakazującą uchylenie zaskarżonego orzeczenia.”

### 3. Ogłoszenie

Z uwagi na znaczenie i konsekwencje prawne ogłoszenia rozstrzygnięć sądowych nie budzi natomiast obecnie wątpliwości zasadność wiązania właśnie z tą cechą prawnoprocesowego bytu orzeczeń. Wprawdzie stanowisko Sądu Najwyższego było także w tym względzie niejednolite<sup>74</sup>, jednakże ostatecznie i – jak się wydaje – definitywnie przyjęto, że wyrok podlegający ogłoszeniu, a nieogłoszony, jest wyrokiem nieistniejącym w znaczeniu prawnoprocesowym<sup>75</sup>. Argumentem przesądzającym o konstytutywnym charakterze ogłoszenia jest, poza jego doniosłym znaczeniem oraz rodzajem i zakresem konsekwencji prawnych, także fakt, że jest ono wymogiem traktowanym przez ustawę procesową na równi z obowiązkiem spisania i podpisania orzeczenia, a ponadto wynika z mającej rangę konstytucyjną zasady jawności postępowania, obowiązującej zarówno w odniesieniu do uczestniczących w nim podmiotów, jak i co – do zasady – osób trzecich.

### V. Podsumowanie

Konkludując powyższe rozważania, stwierdzić należy, że do elementów konstytuujących byt orzeczenia sądowego zaliczają się wymagania dotyczące wyłącznie kreowania jego sentencji, a mianowicie jej **wydanie przez kompetentny, tj. reprezentujący władzę państwową organ sądowy, w określonych faktycznych** (podmiotowych i przedmiotowych) **oraz prawnych podstawach rozpoznawanej sprawy, poprzez:**

a) **spisanie z oznaczeniem** – w trybie procesowym – dwóch przeciwnych stron<sup>76</sup>,

---

<sup>74</sup> Por. uchwała z dnia 17 października 1978 r., III CZP 62/78 (OSCP 1979, nr 5, poz. 88), w której przyjęto, że wyrok sporządzony, ale nieogłoszony, nie może być uznany za nieistniejący. Według wypowiedzianego w uzasadnieniu uchwały poglądu Sądu Najwyższego ogłoszenie wyroku niewątpliwie ma doniosłe znaczenie, jednakże wywołuje tylko te skutki prawne, które wynikają z woli ustawodawcy, wyrażonej w przepisach procedury.

<sup>75</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2005 r., cytowane w przypisie 21.

<sup>76</sup> Bez znaczenia – dla oceny istnienia orzeczenia – jest przy tym kwestia zdolności sądowej podmiotów uczestniczących w postępowaniu, skoro skutki stwierdzenia jej braku – stanowiącego przeszkodę procesową – określone są wyraźnie w art.: 174 § 1 pkt 1, 199 § 1 pkt 3 i § 2, 343<sup>1</sup>, 379 pkt 2 w zw. z art. 386 § 3, 401 pkt 2, 502<sup>1</sup> § 2, 824 § 1 pkt 2 i § 2 k.p.c.



**b) podpisanie** przez co najmniej jednego członka składu orzekającego (z uwzględnieniem szczególnych warunków podpisywania postanowienia zamieszczonego w protokole posiedzenia),

**c) ogłoszenie** przez odczytanie, chyba że ustawa od niego zwalnia.

Przesłanki powyższe zaszerzegowane zostały w chronologicznej kolejności ich badania, jednakże ich konstrukcja i znaczenie uzasadniają stwierdzenie, że winny być spełnione łącznie, jako że wzajemnie się warunkują i logicznie uzupełniają.

Dla skutecznego ukonstituowania bytu orzeczenia sądowego pozostaje obojętne to, czy sporządzono uzasadnienie, którego znaczenie w rozważanym aspekcie sprowadza się jedynie do wykazania racjonalności rozstrzygnięcia oraz – pomocniczo – ustalenia granic powagi rzeczy osądzonej. Uzasadnienie nie jest przy tym integralną częścią orzeczenia, z którym powiązane jest głównie treściowo, merytorycznie; jego brak – choć rodzi trudności w przeprowadzeniu kontroli instancyjnej orzeczenia – nie stanowi jednak przeszkody do nadania aktowi decyzyjnemu mocy wiążącej, nawet wówczas, gdy sąd jest zobligowany sporządzić uzasadnienie z urzędu<sup>77</sup>. Element decyzyjny orzeczenia pozostaje zaś zakotwiczony w samej tylko sentencji.

---

<sup>77</sup> Zob. uchwałę SN z dnia 9 lutego 2000 r., III CZP 38/99 (OSNC 2000, nr 7-8, poz. 126), a także A. Miączyński, *Skuteczność orzeczeń w postępowaniu cywilnym*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Prawnicze, Kraków 1974, z. 67, s. 90, W. Siedlecki, *Podstawy rewizji...*, s. 10-11; K. Stefko, *Glosa do orzeczenia SN z dnia 14 stycznia 1957 r.*, 2 Cr 1107/54 (OSP i KA 1957, poz. 35); J. Krajewski, *Nadzór judykacyjny nad prawomocnymi orzeczeniami w polskim prawie cywilnym*, Toruń 1963, s. 163.